WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 ha. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 90.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler. M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschbera & Schleri, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Johnes & Cie.

Nr 281. Kraków, środa 26 czerwca 1907 r. ROK XV

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKÓW 25 czerwca.

— **Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Praca“** odbyło dnia 24 czerwca b. r. w Domu robotniczym nadzwyczajne walne zgromadzenie w celu przeprowadzenia uzupełniających wyborów wydziału i komisyi kontrolującej. Wydział stanowią Ks. Makowski, prezes, oraz pp. Warzyński wiceprezes, Gibek skarbnik, Bobrownicki sekretarz, Górczany, Kusiak, Niedźwiecki i Pałasiński. Komisyę kontrolującą pp. Kołodziejczyk i Wiśniewski. Po przeprowadzeniu wyborów uchwalono utworzyć chór, którego organizacją zajmie się p. Mondalski.

— **Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego,** odbędzie się dnia 1 lipca b- r. o godzinie 12-ej w południe w sali Rady powiatowej.

STREJK MALARZY. Łącznie z malarzami zastrejkowali także pokostnicy i lakiernicy. Oprócz żądań skrócenia dnia pracy do 9 godzin i podwyższenia płacy dniowej robotnicy żądają płacenia im kosztów przyjazdu i dziennych djet, przyjmowania robotników do pracy tylko za pośrednictwem biura przy ulicy Starowiślnej i sprzeciwiają się robocie akordowej. Oprócz wymienionych Winiarskiego i Koperskiego, aresztowano jeszcze Stanisława Jarosika, który celem przeszkodzenia w wykonywaniu roboty, naszedł prywatne mieszkanie przy ul. Florjańskiej l. 29.

— **Z teatru ludowego.** Od czasu do czasu wystawia teatr ludowy sztuki z wielkiego repertuaru z różnem powodzeniem. Szczególniej Schiller cieszy się względami dyrekcyi teatru i powodzeniem u publiczności.

Ukazały się już na scenie w ujeżdżalni: „Zbójcy“, „Marya Stuart“, „Intryga i miłość“, a w ostatnią niedzielę „Dziewica Orleańska“. Należy podnieść te chwalebne starania Dyrekcyi, by podnieść poziom sceny ludowej i ułatwić szerokiej publiczności poznanie wielkich dzieł niemieckiego poety.

Wprawdzie dramaty wobec szczupłości środków teatru ludowego nie mogą być należycie wystawione, jednakże ostatniemu np. przedstawieniu nie można odmówić wielu zalet chwalebnych i usiłowań. Wspaniałe dzieło Schillera pełne podniosłego romantyzmu musiało zająć publiczność, która wypełniła Ujeżdżalnię po brzegi. Gra artystów była poprawna, pp. Boroński i Szymański wykonali wcale dobrze swe role, a p. Olska jako Joanna zyskała gorące oklaski. Była to chyba jej naljepsza rola.

„Robinson Kruzoe“, który na pierwszych przedstawieniach zjednał sobie uznanie szczególnie u dzieci — będzie dla nich powtórzony we czwartek po południu o godz. 6-ej, po cenach zniżonych.

— **Z teatru.** We środę powtórzoną zostanie operetka Audrana „L a l k a“ z panią Kliszewską w tytułowej roli, partnerem jej będzie p. Sawicki.

We czwartek w operze „P a j a c e“ wystąpi gościnnie p, Dianni jako Canio, Toniem będzie p. Okoński, Neddą p. Mokrzycka, a rozpocznie przedstawienie „C a v a l e r i a r u s t i c a n a“ z pp. Łopatyńską (Santuzza) Szymanowską (Lola) Kasprowiczową (Lucya) Malawskim (Turridu) Okońskim (Alfio) Ludwigiem (Silwio).

W piątek dane znów będą „O p o w i e ś c i H o f f m a n a“ gdyż ostatnim razem znów wiele osób odeszło od kasy nie mógłszy uzyskać biletów.

W sobotę wystąpi p. Dianni w operze Gounoda „F a u s t“ z udziałem pp. Mosoczego, Ludwiga, pani Heindrichówney i Kasprowiczowej.

W niedzielę „L a l k a“ z panią Miłowską.

W poniegziałek po raz drugi opera Czajkowskiego „E u g e n i u s z O n e g i n“ z p. Okońskim w tytulowej roli i panią Mokrzycką jako Tatjana.

— **Zaginiona staruszka.** 70 letnia Katarzyna Baran z Libiąża, przybyła w ostatnich dniach do Krakowa do rodziny, w celu wyspowiadania się u OO. Jezuitów. Przedwczoraj staruszka wczesnym rankiem wyszła do kościoła OO Jezuitów przy ulicy Kopernika i więcej do rodziny nie wróciła. Baranowa nizkiego wzrostu siwa, mieszkała u zięcia swego Jana Majki konduktora kolejowego.

— ZNALEZIONE. P. Adam Miłosz artysta opery lwowskiej złożył w tutejszej dyrekcyi policyi złotą obrączkę znalezioną w ogrodzie Męckiej na Woli Justowskiej i wisiorek złoty do zegarka znaleziony na plantach — p. Bernard Kaufman tamże złożył znaleziony pugilares z niewielką kwotą drobnych pieniędzy.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 27 czerwca popoł. o godz. 6-ej dla dzieci „Robinson Kruzoe“ po cenach zniżonych.

W sobotę 29 czerwca popoł. o godz. 3-ej „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór o 8-ej „Królowa przedmieścia“.

Kronika lwowska.

(Kor. wł.).

Wczoraj po południu przeciągnęła nad naszem miastem silna ulewa, połączona z grzmotami i piorunami, poczem około godziny 8 wieczorem wypogodziło się i mieliśmy piękną noc księżycową. Dziś jednak od godziny 5 rano leje z przerwami deszcz.

Związek rodzicielski odbył w sobotę w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dr. Dylewskiego. W dyskusyi nad sprawozdaniem postanowiono zwołać w jesieni w porozumieniu z towarzystwami: nauczycieli szkół wyższych, pedagogicznem i ochrony młodzieży konferencyę rodzicielską w rozmaitych ważnych sprawach szkolnych. Członkiem honorowym «Związku rodz.» mianowano dr. Dylewskiego, wydziałowi uchwalono absolutoryum, następnie dokonano wyborów uzupełniających do wydziału, w skład którego weszli jako wiceprezesi pp. M. Michalska, insp. Bruchnalski i dr. W. Hojnacki. «Związek rodzicielski» istnieje już lat dziesięć i liczy obecnie około 1000 członków,

W gronie radnych i obywateli m. Lwowa powstała myśl uczczenia Jubileuszu cesarza przez ofiarowanie znaczniejszej kwoty na fundusz żelazny Tow. im. Dekerta, mającego na celu tworzenie burs dla młodzieży rękodzielniczej, na najstarszą bursę polską we Lwowie Dom Tadeusza Kościuszki i Towarzystwa Szkoły ludowej.

Kronika prowincyonalna. (Koresp. wł.)

Stary Sącz. Ze starego Sącza donoszą nam co następuje:

Pod przewodnictwem p. radcy Mieczysława Zalewskiego odbył się w międzyczasie od 3—11 b. m. ustny egzamin dojrzałości w tutejszem seminaryum nauczycielskiem męskiem.

Otwarcie zakładu odbyło się w roku 1903 a na kurs I. przyjęto wówczas 51 uczniów. W ciągu lat czterech uubyło czniów 15, tak, że obecnie do egzaminu dojrzałości zasiadło 36 uczniów, oraz 2 eksternistów.

Swiadectwa dojrzałości otrzymali następujący uczniowie: Barucki L., Bernhardt E., Bodziony J., Boratyński J., Jurasz K., Kozioł A., Krupa W., (z odzn.) Leja Fr., Mazurkiewicz Wł., (z odzn.) Niżyński Fr., Nowak St., Pisarski F., Babczak J., Rola E., Skoczowski E., Soczyński R., (z odzn.) Sosnowski J., Spierer Ch., Truskawiecki O., Wołek J., Zagański K.

Do egzaminu poprawczego po upływie 3 miesięcy przeznaczono 7 uczniów, oraz 2 eksternistów; odstąpił 1 uczeń, reprobowano na przeciąg 1 roku 3 uczniów publicznych.

Uroczystość rozdawania świadectw abituryentom odbyła się w dniu 12 bm. o godzinie 3 po południu w obecności grona profesorów, oraz zaproszonych gości, złożonych z reprezentantów Rady miejskiej, duchowieństwa, nauczycieli ludowych oraz innych osób przy dźwiękach orkiestry seminaryalnej, śpiewach, oraz strzałach z moździerzy.

Pierwszy przemówił abituryent F. Leja dziękując dyrekcyi i gronu nauczycielskiemu za prawdziwie ojcowską opiekę, jakiej w ciągu lat czterech doznawali.

Zakończył uroczystość radca dr. Zalewski pięknem przemówieniem w którem zwracając się do maturzystów pożegnał ich jako uczniów a powitał jako ludzi dojrzałych.

—ooooooooOOoooooooo—

Z operetki.

„Lalka“ Audrana.

Jeżeli chodzi o muzykę lekką, pełną przytem finezyi i dowcipu, pierwszeństwo zawsze mieli i mają Francuzi. Że inaczej traktują oni ten rodzaj muzyki, niż np. Niemcy, o tem przekonujemy się na każdym kroku. Libretta ich często świetne (Offenbach), nigdy z pewnością nie są tak niedorzeczne jak niemieckie, muzyka nie jest zlepkiem walców i marszów doszłukowanych do niemożliwych sytuacyi, i trywialnych konceptów, lecz stanowi najczęściej wesołą, nieraz sarkastyczną illustracyę, łączącą się organicznie z treścią, a pełno tu urozmaicenia

w rytmice i wielkiego zawsze wdzięku melodyi. Nieznane bliżej są nam przyczyny, dla których skazywani bywaliśmy zwykle na słuchanie wie deńskich operetek, prześcigających się w nonsensach, budzących tylko uczucie niesmaku i nudy. Na szczęście w tegorocznym repertuarze operetkowym figurują nazwiska Lecocqua i Au drana, co oznacza korzystny zwrot ku lepszemu. „Lalki“ Audrana, choć ma lat z górą 20, słucha się z prawdziwą przyjemnością, tyle w niej typowych zalet lekkiej muzyki francuskiej. Mnóstwo melodyi, zawsze ładnych i zgrabnych, wiele ożywienia i humoru, odnosi się to zaś zwłaszcza do znakomitych, może naj lepszych z całości, scen w klasztorze. Przykład na nich dosadny jak można dowcip często nawet złośliwy wyrazić samą muzyką. Potrzeba tu jednak aktorów pomysłowych, którzyby grą mimiczną podnieśli wrażenie humoru jakie sytuacye same wywołują. Nie stawiając jednak żądań zbyt wygórowanych przyznać trzeba, że wykonanie „Lalki“ było bardzo poprawne. Pani Miłowska wniosła na scenę w tytułowej roli dużo ożywienia i wdzięku śpiewając przytem ła dnie. Bardzo dobrym był p. Krzewiński tworząc wraz z p. Lelewiczem szczerze wesołą parę. Dobrodusznym fabrykantem był pan Kosiński zawsze pełen humoru, co da się powiedzieć i o p. Miłoszy pozbawionym zresztą natury głosu. Zakonnicy natomiast z p. Jelińskim na czele zbyt seryo i poważnie pojmowali swe ro le. przez co sceny początkowe i końcowe nie były należycie wyzyskane.

Co do baletu, to ten nie był na tyle malowniczy i piękny, aby usprawiedliwiał muzykę Bayera, która wypełniała całą niemal drugą odsłonę operetki... Audrana. *Gż.*

Telegramy.

Z RADY PANSTWA.

WIEDEŃ. W Izbie posłów po weryfikacyi wyborów niezaprotostowanych, odczytano nowo wniesione protesty przeciw wyborowi posłów: Trylowskiego, Romanczuka, Petelenza, Dietziusa, Germana, Brejtera, Bojki, Ostapczuka, Dzieduszyckiego, Gabla, Zieleniewskiego, Dobiji, Hanusiaka, Konst. Lewickiego, Stranela, Budzynowskiego, Hlebowickiego Dniestrzańskiego, Petruszewicza, Markowa, Korola, Obertyńskiego, Oleśnickiego i Dawydiaka.

WYBOR PREZYDENTA IZBY.

Nastąpił wybór prezydenta Izby. Głosowa no imiennie kartkami. Głosowanie trwało 8 kwadranse, poczem prezydent ze starszeństwa Funke zawiadomił że oddano 480 głosów. Z tego otrzymali: **Dr. Weisskirchner 351, Pernerstorfer 101 głosów;** białych kartek oddano 25, reszta rozstrzelone. **Wybrany został prezydentem dr Weisskirchner.** Rezultat przyjęli chrześciańsko-społeczni oklaskami.

Prez. Weisskirchner obejmuje przewodnictwo i wyraziwszy podziękowanie za wybór oświadcza, iż zdaje sobie sprawę z ważnych zadań, jakie czekają Izbę, za które jako prezydent jest współodpowiedzialny. Pierwsza Izba ludowa w Austryi wzbudziła u wszystkich narodów wielkie nadzieje. Wszystkie narodowości spodziewają się przedewszystkiem reform społecznych. Dopiero po ich przeprowadzeniu dzieło reformy wyborczej będzie uważane za skończone. Mowca apeluje do członków Izby o chęć do pracy. Jeżeli chęć do pracy będzie, nie zabraknie i zdolności do pracy. Prezydent składa scisłe i uczciwe przyrzeczenie, że odda się cały służbie dla wielkich zadań Izby.

Prezydent prosi także tych, co dziś nie obdarzyli go swojem zaufaniem, aby mieli wiarę w jego dobrą wolę. Strzegąc swoich osobistych przekonań, będzie prezydent z wszelką wolnością i bez przesądów najzupełniej objektywnie spełniał swój urząd. Przyznając się do narodowości niemieckiej, będzie prezydent również sprawiedliwym wobec innych narodowości i oczekuje poparcia Izby dla strzeżenia godności i powagi Izby. Mowca wyraża nadzieję, że przez wspólne działanie uda się spełnić wielkie zadania, jakie ludy oczekują. W końcu Dr. Weisskirchner dziękuje Dr. Funkemu za trudy przewodnictwa zo starszeństwa. (Żywe oklaski).

Posiedzenie trwa dalej.

RADA PAŃSTWA WOBEC ZAMACHU STANU

PETERSBURG. Współpracownik „Birż. wied.“ przytacza ciekawe informacye o nastrojach, panujących obecnie w Izbie wyższej.

Rozwiązanie Dumy powitane było na prawicy rady państwa z nietajoną radością i wśród tej grupy powstała myśl, aby wyrazić swe uczucia w postaci adresu wiernopoddańczego. Po rozpoczęciu jednak układów z centrum okazało się, że poruszenie kwestyi adresu na ogólnem zebraniu nie jest możliwe. Grupa centrum nie godziła się na taką demonstracyę z powodu rozwiązania Dumy. Lewica zaś zaznaczyła, że w razie postawienia podobnego wniosku zwróci uwagę na nienormalny sposób wprowadzenia w życie nowego prawa wyborczego. W ten sposób sprawę zdjęto z porządku dziennego.

Grupa centrum w większości przypadków zadowolona jest z nowego prawa, co wywołało rozczarowanie wśród polskich członków grupy. Polacy czują się dotknięci i zamierzają zerwać z grupą i przyłączyć się do lewicy,która przekonaniami swemi zbliża się bardziej do umiarkowanych.

W ten sposób podczas przyszłej sesyi lewe skrzydło rady może liczyć przeszło 30 członków, co jest już poważną grupą i daje możność stawiania samodzielnych wniosków, popartych dostateczną liczbą podpisów.

Myśl o złożeniu swych mandatów za przykładem r. p. nie znalazła poparcia wśród lewicy, ponieważ taki krok przy obecnym układzie stosunków tylko sprzyjałby zastąpieniu liberalnych członków rady państwa przez reakcyjnych.“

CARSKIE PODZIĘKOWANIE.

MOSKWA. (Pet. aj. tel.) Na telegram wystosowany wczoraj przez zjazd ziemstw do cara nadeszła następująca odpowiedź: Dziękuję zjazdowi za wyrażone mi uczucia, oraz za objawienie zdania co do reformy Dumy; co umocni ziemstwa w przekonaniu o konieczności łączenia się i pracowania w sposób poważny, celem ustalenia form życia narodu rosyjskiego, które zostały przezemnie oparte na historycznych czysto rosyjskich podstawach.

REWIZJE W ŁODZI.

ŁODŹ. Wczoraj w południe policja wraz z wojskiem otoczyła olbrzymie zabudowania przędzalni Tow. akcyjnego „Stiller i Kiersnowski“, dokonała szczegółowej rewizji wszystkich pomieszczeń fabrycznych i aresztowała 18 robotników i robotnicę.

WYPADEK KOLEJOWY.

Londyn. D. Telegraph donosi z N. Jorku: Onegdajszej nocy wykoleił się pociąg osobowy w pobliżu N. Jorku. **11 robotników zabitych, 35** rannych.

GRÓB GARIBALDIEGO.

RZYM. Nieznani sprawcy otworzyli i zbezcześcili grób Garibaldiego. Wiadomość o tem wywołała tu wrażenie wielkie. Wdowa po jenerale oskarża o czyn powyższy syna Garibaldiego z pierwszego małżeństwa, Riciattiego, ten jednak protestuje przeciwko posądzeniu macochy.

WOJNA WINNIĆOWA.

ARGELIERS. Marcelin Albert doznał tu entuzyastycznego przyjęcia. Był obecnym na posiedzeniu członków komitetu dla ochrony interesów winnych i wygłosił z dachu domu, w którym obradował komitet, mowę do ludności.

NARBONNE. Albert oświadczył na posiedzeniu komitetu, że Clemenceau zobowiązał się wypuścić z więzienia wszystkich aresztowanych podczas ostatnich rozruchów i wycofać wojska, jeżeli zwolennicy Alberta powrócą do spokoju. Przyjęto rezolucyę oświadczającą się za dalszem prowadzeniem pokojowej walki, dopóki nie będą spełnione żądania producentów wina.

Ze świata.

WSKRZESZONY ORTH. Przed kilku dnia mi obiegła prasę wiadomość podana przez paryski „Figaro“, jakoby arcyksiąże Salwator, który jak wiadomo przybrał nazwisko Jana Ortha, pokazał się nagle w Anglii.... Bardzo prędko wyszło na jaw, że jest to mistyfikacya lub nieporozumienie. Rzekomy Jan Orth, którego miano widzieć w Paryżu, następnie zaś w Londynie, znajduje się rzeczywiście w stolicy Anglji, ale jest nie b. arcyksięciem austryackim lecz bar. Ottem. Wobec jednego z dziennikarzy londyńskich mówił Ott: „Mam już tego dosyć. Ludzie wpierają we mnie, że jestem Janem Orthem, chociaż nazywam się bar. Ott i od dziesiątków lat znany jestem równie w Argentynie, jak w Anglji. Przyjaciele moi zabawili się znów moim kosztem, rozsiewając wieści, że jestem b. arcyksięciem austryackim. Co pewien czas wieści te powtarza prasa, mimo sprostowań z mojej strony.“ Bar. Ott jest wprawdzie podobny do Jana Ortha, jednakże znacznie młodszy. Stanowczo twierdzi, że Jan Orth już nie żyje, twierdzenie zaś to opiera na opowiadaniu pewnego kapitana angielskiego, który w roku 1890, jako porucznik okrętu „Loch Bredam“, widział okręt Jana Ortha „Małgorzate“, podczas długotrwałej burzy. Gdy orkan nieco się uciszył załoga okrętu „Loch Bredam“ nie ujrzała już „Małgorzaty“. Widocznie statek Ortha zatonął razem z całą załogą. Przybywszy do Walparaiso, komendant statku angielskiego zawiadomił o tem konsula austryackiego.

Camorra. Jeszcze nie przebrzmiały echa „skandalu kamorystycznego“ w parlamencie włoskim, jeszcze nie oschła na twarzy posła Romano ślina, którą go opluł publicznie jeden z odważnych deputowanych, wołający z trybuny: „Precz z kamorystami! Oczyśćmy Izbę z łotrów nikczemnych“, a już prasa włoska podaje nowe sensacyjne rewelacje o rozgałęzieniu niebezpiecznej ligi bandytów, złodziejów i oszustów, znanej pod nazwą „Camorry“. Oto turyński *Matino* oświadcza, że niemal cała neapolitańska policja jest wspólniczką kamorystów. Pismo to wymienia z imienia i nazwiska wysokich i nizkich funkcjonarjuszów policji, pobierających łapówki od Camorry. Opisuje nawet dar honorowy, który należące do ligi stowarzyszenie złodziejów kieszonkowych, operujących w tramwajach, ofiarowało jednemu z policjantów.

Przeciw temu przymierzu policji neapolitańskiej z Camorrą walczy w pocie czoła wzorowa organizacja karabinjerów, której dotychczas przekupić się nie udało. Ale, niestety, wszelki trud idzie na marne: w chwili, gdy już jest na tropie złoczyńców, komisarze policji i dyrektorowie ułatwiają im ucieczkę, dają im przytułek w biurach cyrkułowych, a nawet wywożą ich we własnych automobilach za granicę. Niedawno karabinjerzy odkryli sprawców jakiegoś morderstwa i aresztowali przeszło 100 osób, podejrzanych o współdział w zbrodni, ale policja wypuściła wszystkich, a największej skompromitowanym ułatwiła ucieczkę. „W Neapolu — mówi *Mattino* — zbrodnia zawarła sojusz z władzami bezpieczeństwa. Policya łączy się z wszystkimi przeciwspołeczne mi żywiołami, a jedyna uczciwa organizacya, stojąca w obronie ładu i porządku, jest osamotniona i bezsilna.“

Rewelacye *Mattina* wywarły olbrzymie wrażenie w całych Włoszech. Niemal cała prasa włoska powtórzyła je „in extenso“. Sprawa niebawem znajdzie rozgłośne echo w parlamencie.

NOBILITOWANY SOCYALISTA. Przed kil ku dniami król duński nadał socyalno-demokratycznemu radnemu m. Aarhus, Andersenowi, order Danebroga za zasługi około szerzenia wstrzemięźliwości. Do orderu tego przywiązany jest również tytuł szlachecki. Anedersen przyjął order i tytuł, kiedy zaś partyjni jego towarzysze czynili mu z tego powodu wyrzuty, bronił się tem, że order ów dostał nie jako socyalista, ale jako propagator wstrzemięźliwości od trunków. Pomimo to stronnictwo zażądało, aby order królowi odesłał, kiedy zaś Andersen uczy nić tego nie chciał, zwołano zgromadzenie i wyłączono go z partyi.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

WYBOR WIĆEPREZYDENTOW.

WIEDEŃ. W dalszym ciągu posiedzenia R. państwa nastąpił wybór I wiceprez. Przy wyborze pierwszego wiceprezydenta oddano głosów 430. Wybrany został 329 głosami pos. Zaczek.

Wiceprezydent Zaczek podziękował za wybór i przyrzekł prowadzić obrady objektywnie oraz prosił o poparcie Izby.

Przed przystąpieniem do wyboru drugiego wiceprezydenta pos. Romańczuk oświadczył, że nie należy przedsiębrać tego wyboru ponieważ przeciw kandydatowi na to stanowisko Starzyńskiemu wniesiono 4 protesty wyborcze i jego zdaniem wybór ten będzie unieważnionym. Po nadto pos. Starzyński jest wrogiem Rusinów. Mowca prosi o zarządzenie pół godzinnej przerwy w posiedzeniu, aby stronnictwa mogły się porozumieć. Przeciw ewentualnemu wyborowi Starzyńskiego Rusini protestują.

Wniosek Romańczuka odrzucono.

Przy wyborze drugiego wiceprezydenta oddano 387 głosów. Pos. Starzyński otrzymał 270 głosów i wybrany został drugim wiceprezydentem. (Żywe oklaski u Polaków, protesty u Rusinów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.